



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt *Siennicki*.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-ej.

Cena 3 kop.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu**
DWA RAZY w tygodniu

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.
Oddział I. 1) **Święto Lili w Gola** (z natury) 2) **Kobieta w Indji** (obraz ba dzo zajmujący) 3) **Dziwaczny pojedynek** (komiczne sceny) Oddział II
4) **Zabawa króla** (dramat w 3 aktach) 5) **Lekcja miłosierdzia** (różne sceny z życia codziennego) 6) **Wszystko się jakoś do-
brze ułożyło** (bardzo komiczne sceny, w 5 oddzielnych obrazach)

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dnie powszednie od godz. 5 po południu. Dyrektor B. Zarzecki;

8-klasowy zakład naukowy

Cz. BAGIEŃSKIEGO

w Częstochowie, ul. Szkolna 10.

Egzamina wstępne po wakacjach.

Od 1 do 15 września codziennie.

Egzamina poprawcze **od 16 do 19 Września.**

Początek lekcyj **14 Września.**

643

Lekarz-Denty

Michał Grejmer

Powrócił

poleca № 1 swego Wydawnictwa
Popularnego p. t.

„Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej“ cena 5 i 10 k.
zadac w księgarniach lub wprost od
autora i wydawcy w Częstochowie,
I Aleja Nr. 10.

Kupującym w większych ilościach—
znaczące ustępstwo.

Maria Wierzbicka

Adolf Hirszfild

zaręczeni

Częstochowa, Łódź.

Kalendarzyk.

Dziś: Eugenij—Chroństawa
Jutro: Podwyższenie Krzyża św.—Ziomomyśla
Daty historyczne: 1764 Stanisław; August składa
przysięgę na pacts conventa—1779 Przejście
Suworowa przez Alpy.
Wschód słońca: o g. 5 m. 26.
Zachód 6 „ 27.
Ubyło dnia 3 godz. 44 min.

Walka z oświatą!

W gazecie „Ritcz“ pojawił się artykuł pt. „Walka z oświatą“, napisany przez prof. Pogodina z powodu zamknięcia Tow. wpisów szkolnych. Prof. Pogodina twierdził na wstępie, że zamknięcie Towarzystwa jest jednym z objawów stałego systemu, stosowanego przez rząd względem szkół polskich, w celu cofnięcia praw, przyznanych szkolnictwu polskiemu.

W r. 1905 — pisze dalej Pogodina — zaczęto zakładanie szkół prywatnych, w których wykładano po polsku wszystkie przedmioty z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji. Macierz Szkolna, która powstała w tym

skiej, zmęczonej nierówną walką, był taki, że rząd mógł bardzo łatwo, za pomocą jakichś kompromisowych środków, zakończyć bojkot. Nie zrobił jednak tego i młodzież polska walczy dalej, chociaż prawie cała prasa mówi o ciężarze i złośliwości dla społeczeństwa tej walki.

Teraz nowy i s: zdecydowano zniszczyć instytucję, która niesła pomoc młodzieży szkolnej. Przyczepiwszy się do ogłoszenia Gazety Radomskiej, że Tow. wpisów szkolnych pomaga szkolnictwu prywatnemu, zamknięto Towarzystwo we wszystkich oddziałach, których liczba dochodzi do 200. Podczas gdy na „zgniliym“ Zachodzie subsydiowano nie szkół przez społeczeństwo uważa się za objaw rozwoju cnót obywatelskich, u nas te buntownicze zakusy spotyka odpór należyty. Ministerium oświaty stosuje zawczasu środki, żeby szkoły średnie nie rozszerzały się za dądo.

W prywatnej szkole polskiej — wiem o tem na podstawie obserwacji kilkolatniej — starano się o jaknajlepszy wykład języka rosyjskiego, z którego znaczenia pelacy zdają sobie jasno sprawę. Jednocześnie konkurencja naturalna zmusiła do ciągłego ulepszania wykładów i postawienia szkoły na możliwie wysoki poziom naukowy, a chęć zachowania drogiej dla wszystkich sprawy wpłynęła na to, że nauczyciel i uczniowie postanowili niezłomie wyprzeć ze szkoły wszelką politykę. Wszystko to nie pomogło i legalnej pracy społeczeństwa polskiego postawiono znou tamę.

Wtedy powstało również Towarzystwo wpisów szkolnych, którego zadanie stanowiło niesienie pomocy potrzebującym uczniom szkół prywatnych, gdzie wpis, z konieczności, jest d: syć wysoki.

Zagospodarowanie oświaty narodowej siłami samego społeczeństwa, było takim przykładem samodzielnosci, jakiego rząd nie zniosi.

Począwszy od jesieni 1906 r., zaczęły się represje względem szkoły. Przedewszystkiem wydalonoloków, wykładających historię i geografję Europy, chociaż niektórzy z tych polaków wykładali te same przedmioty w szkołach rządowych. Później wyjaśniono, że wogóle historję i geografję należy wykładać po rosyjsku; w ten sposób pozostawiono tylko wykład po polsku matematyki i nauk przyrodniczych. Zamknięto następnie Macierz Szkolną ze wszystkimi oddziałami, szkołami i bibliotekami, zamknięto „Uniwersytet dla wszystkich“.

Jesienią 1908 roku wydano cyrkularz, skierowany przeciw uczniom, składającym egzamin na maturę w warszawskim okręgu naukowym. Cykularz ten głosi, że ci uczniowie mogą wstępować tylko do uniwersytetu warszawskiego. Naczelnik dyrekcji łódzkiej, p. Sazonow, zabronił wykładu w szkołach polskich historii polskiej, nazywając ten przedmiot „przeciwnastrowym“. Jednakże szkoła polska, chociaż „obcięta“, pozabawiona praw, istniała.

W tym czasie nastrój młodzieży pol-

skiej, układał nadobne djalogi na teatrum Władysława IV i bawił nimi umysł królewski, przez lat trzydzięci był prokuratorem czyli ekonomicznym zarządcą Akademii, a w chwilach wolnych zajmował się mechaniką i obmyślał bardzo wymyślne machiny, które zadziwiała współczesnych skomplikowanym swym, a dokładnie działającym mechanizmem.

Najwięcej jednak podziwu, a być może i zabobonnego strachu, budziła wśród mieszkańców Krakowa machina do latania, którą Łukasz Piotrowski według własnego pomysłu zbudował i którą zastosował do oświetlenia przedstawienia własnego djalogu. Djalog ten wystawiony został z wielkim przepychem na teatrum krakowskiem, a rolę geniusza, który w decydującej chwili zlecieć miał na scenę z powietrza i jako „Deus ex machina“ pokierować dalszą akcją, objął sam autor i wykonał ją netylko ku zadowoleniu audytorjum teatralnego, ale z najwlekszym aplauzem całego Krakowa. Oto bowiem, przebrawszy się za geniusza, wsiadł na skonstruowany przez siebie aparat, rodzaj aeroplanu, cięższego od powietrza i „tak sztucznie udal geniusza, iż przez dach Nowodworskiej bursy, z przedmieścia Rstorka zwanego, na teatrum przeleciał i po odprawionej scenie na swoje odleciał miejsce“.

Niestety, nie-przechował się żaden, najmniejszy nawet szczegół z tajemnic konstrukcji tego aeroplanu z siedemnaściego wieku. Ludzie o nim doszczętnie zapomnieli, a i sam autor, niewiadomo, czy powtarzał często swoją rolę geniusza. Wogóle najzupełniejsza tajemnica okryta wynalazek profesora Jagiellońskiej Wszchnicy, który w innym wypadku mógłby śmiało uchodzić za poprzednika Blierota. Łukasz Piotrowski umarł w r. 1879, a wstawił się obok gramatyki swojej tem najwięcej, że w czasie najazdu szwedzkiego broził honor Akademii i razem z jej delegatami nie chciał składać przysięgi wierności Karolowi Gustawowi na ręce generała szwedzkiego Würtza.

Awiator polski w XVII w.

Interesujący, szczególnie dla Krakowa, artykuł o Łukaszu Piotrowskim ogłosił w „Kurjerze Lwowskim“ redaktor p. Franciszek Jaworski, archiwariusz m. Lwowa, znany historyk i publicysta.

W chwili, gdy Blierot przebywa kanał La Manche, gdy Zeppelin triumfalnie wlatuje do Berlina — pisze p. Jaworski — przychodzą na myśl wszystkie poprzednie wysiłki, celem opanowania powietrza i wszystkie ofiary, które aeronautyka pochłonęła. Wśród nich gruby pył niepamięci okrył szczęśliwą trucho, między nieszczęśliwymi, pomysł Łukasza Piotrowskiego, szlachcica z Podlaska i profesora akademii krakowskiej, w czasach Zygmunta III i Władysława IV.

Jak każdy bystrzejszy umysł w czasach dawniejszych, był i Łukasz Piotrowski człowiekiem wszechstronnym. Wykładał filozofję w kolegium Władysławowskiem w Krakowie, co mu nie przeszkodziło napisać klasyczną gramatykę języka łacińskiego, która jako podręcznik szkolny utrzymała się w Polsce aż do pijarskiej reformy

Sam fakt wlotu wywołał w War-

Sam fakt wlotu wywołał w War-

Sam fakt wlotu wywołał w War-

Sam fakt wlotu wywołał w War-

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia „dem własny.“

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878.

WYKONYWA: RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE.

Telefon № 260.

RYDZEWSKI i S-ka

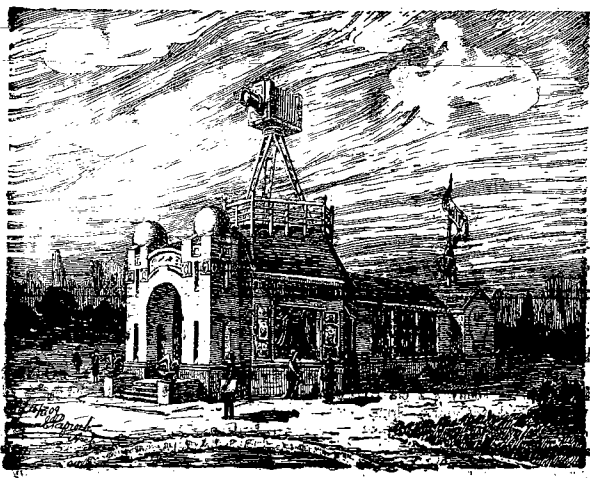
Eluro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

23

Telefon № 1.

Tareze szmerglowe krajowego wyrobu pod firmą: „Towarzystwo Wyróbów Szmerglowych „Union“ w Warszawie, niezem nie ustępujące zagranicznych. Oferty na żądanie. Okazy na wystawie w głównym pawilonie.

„Gazeta“ na Wystawie.



Dla wygody czytelników, jak również p. p. Wystawców i publiczności, zwiedzającej wystawę — urządziliśmy w pawilonie „Świtez“ (przy wejściu z parku na plac wystawy) kantor naszego pisma, który przyjmować będzie wszelkie reklamy i ogłoszenia, jak również prenumeratę po cenach zwykłych redakcyjnych.

Sprzedaz №№ pojedynczych „Gazety“.

szawie różne złośliwe komentarze i aury polityczne, które znalazły swój wyraz i w druku. Mianowicie jakiś „wolny polak“ wystosował wierszowaną prośbę do Blancharda, aby balonem swoim unosił w powietrze i zabrał z Polski tych wszystkich, co za niebieskie i czerwone wstążki sprzedają ojczyznę, inny poeta napisał na cześć śmiałego aeronauty aż dwanaście epigramatów, jeszcze inny wiersz z parafrazą Horacego „Nil mortalibus arduum“.

W tych czasach rozbitorych balon Blancharda wywołał także duży smutnych refleksji. Jeszcze Raczyński, opisując medal z tej okazji wybity, powiada: „Przepowiednia losów naszych niejako był ten sam balon: z ułotem gazu zniknęło istnienie, pod niebiosami uleciała sława“.

Odezwa.

Otrzymujemy, z prośbą o wydrukowanie, odezwę następującą:

Niżej podpisani, zaproszeni przez p. p. Władysława Zukowskiego, w celu omówienia kwestji dalszego istnienia „Kurjera Zagłębia“, uznali, że:

1) Istnienie „Kurjera Zagłębia“, jako organu bezpartyjnego, poświęconego sprawom miejscowym, z uwzględnieniem interesów i potrzeb nas pracujących, jest ze względu na dobro ogółu niezbędne.

2) Aby umożliwić dalszy rozwój pisma, które niedawno poczęło wkraczać na drogę pożądaných reform i ma do spełnienia poważne zadania społeczne, należy utworzyć konsercjum, któreby „Kurjerowi Zagłębia“ zapewniło moralne i materialne poparcie.

Postanowiono więc utworzyć spółkę komandytowo-firmową z kapitałem zakładowym 15,000 rb., podzielonym na 150 udziałów 100-rublowych. Każdy z udziałowców odpowiedzialny będzie tylko do wysokości swojego udziału. Zapisy na sumę powyższą powinny być zebrane najpóźniej do dnia 1 listopada r. b., zadeklarowane zaś udziałowi powinny być wpłacone najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty rejentałnego zawarcia spółki i po ukształtowaniu się Zarządu i Komitetu redakcyjnego.

Deklaracje na udziały wpływać mogą na ręce następujących osób:

W Sosnowcu na ręce: ks. Antoniego Bożka, pp. Antoniego Kłossowskiego i Stefana Mrokowskiego.

W Dąbrowie na ręce: ks. kanonika Augustynika.

W Zawierciu na ręce: pp. mecenasów Mikulińskiego i dyrektora Stanisława Szymańskiego.

W Petersburgu na ręce p. p. Władysława Zukowskiego.

Niżej podpisani, jako założyciele-

działowcy, wyrażają niniejszem nadzieję, iż przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego chętnie przystąpią do Spółki, której cele stoją w ścisłej spójni z potrzebami całego Zagłębia Dąbrowskiego:

Podpisali:

- Ksiądz Augustynik,
- Ksiądz Bożek,
- Ludomir Cieśliński,
- Mateusz Dziurzyński, b. poseł,
- dr. Stefan Falkowski,
- Stanisław Jermulowicz,
- Antoni Kłossowski,
- Lucjan Kreczmar,
- Wład. Malinowski,
- Józef Mikuliński,
- Stefan Mrokowski,
- Jan Baykowski,
- Leon Radowski,
- Stanisław Szymański,
- Edmund Telskowski,
- Pastor Uthke,
- Wład. Zukowski, poseł.

Sosnowiec, d. 10 września 1909 r.

Odezwa niniejsza jest epilogiem gorszącego zajścia, i kłopotu w łonie redakcji „Kurjera Zagłębia“ wywołali przed kilku tygodniami p. Modzelewski, b. wydawca i p. Muniński, były współpracownik. Wyrokiem sądu celubownego własność „Kurjera Zagłębia“ przyznana została p. Antoniemu Kłossowskiemu.

Obecnie, jak widzimy, tworzy się w Sosnowcu konsorcjum, złożone z najwybitniejszych obywateli, które pragnie zapewnić pismu dalszy rozwój.

Na czele redakcji „Kurjera Zagłębia“ jak się dowiadujemy, pozostanie nadal p. J. Ursyn, znany i doświadczony publicysta.

WYSTAWA przemysłu i rolnictwa.

— o o —

Dzień wczorajszy.

Wczorajszy dzień na wystawie można nazwać chwilą kulminacyjną w dziejach naszej wystawy. Na placach w pawilonach, kioskach, restauracjach — wszędzie formalny tłok.

Tysiące robotników, przedstawicieli niemal wszystkich związków zawodowych grupami zwiedza wystawę. Krząta się wśród nich energiczny redaktor „Życia robotniczego“ p. Gustaw Simon. Na robotnikach wystawa zwrabia uwagę bardzo dodatnie i przepięknie ich jednocześnie dumą. Przecież trzy czwarte powożenia swego zawiązująca wystawa im właśnie. Przecież to maszyny — kolosy, których wytonione precyzyjne wzbudziło nawet w „czudziomocach“ szacunek dla przemysłu polskiego — to owoc ich pracy, ich krwawego potu. Uśmiechają się twarze, żywiej biją serca, ochota do nowej pracy,

kłóra wyduje tak piękne owoce ogarnia umysł.

Robotnicy wdzięczni są organizatorom wycieczki za dostarczenie im tych chwil miłej i poczęwiającej rozrywki.

Przed południem na boisku przed liczną zebraną publicznością podpisują się strażę ogniw: z Piotrkowa, Łasku, Czeladzi, Łazek, Miłowic.

Próbę wyjazdu, jak również świecznia wypadły bardzo pomyślnie. Każdą straż wita i żegnają długo brzmiające oklaski.

Nieprządki

Od kilku dni na terenie wystawy wszystkie miejsca ustępowe (których jest tylko 4) pozbawione są po kłkanaście godzin dziennie wody.

Jakie są skutki tego, łatwo się domyślić, biorąc pod uwagę, że wszystkie kłki to ubikacje — są systemy wodnego.

Przykład godny naśladowania.

Zarządzający majątkiem Konieckiego Stary (własność hr. Potockiego) p. Fl-glarowicz, pragnąc uprzystępnić służbie i robotnikom folwarcznym pod jego zarząd, w dziedzinie wystawy, często chowaciej, wczoraj rano przybył umyślnie ze służbą na kilku furmankach do Częstochowy. Wszyscy rano udali się na Jasną Górę, gdzie, wystuchali Mszy świętej, po skończonym zaś nabożeństwie, razem ze swym zwierzchnikiem służbą zwiedzała wystawę, gdzie miała sposobność oglądania wszelkich przedmiotów i różnych maszyn niezbędnych do gospodarstwa wiejskiego.

Robotnicy i służba, opuszczając plac wystawowy odcisnęli wrażenia o jakich dotychczas pojęcia nie mieli. Wieczorem zaś wszyscy z powrotem udali się do domu, nie tracąc ani jednego dnia robotzego.

Możeby i inni właściciele posiadających ziemskie poszli za przykładem gospodarowicza i również ułatwili swoim zwiedzenie wystawy.

Wycieczki.

Wczoraj zwiedziło wystawę około 1600 osób z Piotrkowa. Wycieczkowiec podzielili się na grupy, do późnego wieczora spędzili czas na wystawie.

Stowarzyszenie drukarzy łódzkich organizuje zbiorową wycieczkę pracowników drukarskich na wystawę częstochowską. Wyjazd ze stacji Łódź fabryczna, wagonem III-ej klasy, nastąpi w sobotę dnia 18 września r. b. o godzinie 12-ej m. 30 w nocy, powrót zaś w poniedziałek d. 20-go września o godzinie 8-ej rano.

Na wystawę do Częstochowy organizują wycieczki następujące stowarzyszenia z Łodzi, mianowicie: Stow. farmaceutów pracowników S.ow. Kola pracowników kolei fabrycznej, Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych Łodzi d. 25-go b. m., Stow. pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej d. 25, 26 i 27 b. m. Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej d. 25 b. m.

Wczoraj zwiedziło wystawę kilka związków zawodowych jako to: „Polski związek zawodowy“ z Sosnowca w ilości 500 osób.

Stowarzyszenie rzemieślnicze, w ilości około 1000 osób z Piotrkowa.

Towarzystwo śpiewacze „Harmonja“ z Łodzi w ilości 120 osób.

Zwiedziło wystawę również związek „Domu ludowego“ z Sosnowca.

Na dzień 20 września spodziewany jest przyjazd związku „Towarzystwa rzemieślniczego“ z Kalisza.

W d. 19-m b. m. udaje się do Częstochowy zbiorowa wycieczka członków „Lutni“ warszawskiej, z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi. Wyjazd ma nastąpić w sobotę, o godz. 5-ej po południu, powrót w poniedziałek.

Wycieczka zapowiada się doskonale, tym bardziej, że zbieranie się ona z przybyciem do Częstochowy innych wycieczek śpiewaczkich z kraju. Przyszła niedziela więc będzie niejako świętem piosenki na wystawie częstochowskiej. Wielki koncert odbędzie się o godz. 4-ej po poł., po nim biesiada i, być może, zabawa taneczna.

Stowarzyszenie kupców polskich organizuje liczną zbiorową wycieczkę kupiectwa warszawskiego na wystawę częstochowską. Terminu nie ustalono, ale przy-

padnie on zapewne na d. 24 ty lub 25-ty b. m. i obejmie 2 do 4 dni.

Do wycieczki tej postanowiono przyłączyć się koło wychowawców b. wyższej szkoły handlowej im. Kronenberga, która w sprawie tej odbyło wczoraj naradę. Uchwalono rozgłosić wezwanie do kolegów, zamieszkałych na prowincji, aby wzięli udział w wycieczce, która choć przyjaźnią do ogólnokupieckiej, niejednako będzie własną organizacją koleżeńską.

Kronika.

Od wydawnictwa.

Wczorajszym rozsypano w drukarni „Gazety“ część spłaty cenzury, na stronie 3-ej, zawierającą „Gazeta“ przepraszą czytelników, za niedokładność, powstałą z wglądów drukarskich „F. D. Wilkowskiego“ w których drukowana jest „Gazeta“ przepraszą czytelników, oż w z ruchu pączkowego.

Z pomiędzy przybyłych na Jasną Górę w tych dniach, niegrzeczny, różnita się porządkiem i zewnętrznym wyglądem kompanja z Lutomińska, Piotrkowskiej gub. Na czele pochodu postępowali kapłani. Ksiądz Starkiewica i ksiądz Pawłowski. Dziewczęta jedne w białej, inne znów po krakowsku ubrane, niosły piękne sztandary, szarfy i różne inicjały, z tych bardzo ładnie zrobione narzędzia męki Pańskiej i odpowiednim napisem. Wład. Orlowski zabrał z członków tamtejszej strażą ogniwą ochotniczej towarzystwa, w drodze do bram świątyni.

Kole zachodnio-wieruszowska. W tych dniach staraniach, sprawa ko-

Częstochowsko sieradzkiej, obecnie na drodze rychłego urzeczywistnienia.

Jak nam donoszą z Petersburga, w tych dniach zatwierdzono ostatecznie koncesję z gwarancją rządową, co usywa wszystkie przeszkody do sfinansowania przedsiębiorstwa i rychłego rozpoczęcia robót.

Nowa kolej, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, będzie wiele doniosłą arterją komunikacyjną całej zachodniej polaci Królestwa, stanowiącą poważną zdobycz ekonomiczną dla naszego kraju.

Małoletni nożowice. Wczoraj, około 9-10 rano, przed domem № 11 na ulicy Mikołajewskiej, pobiło się dwóch małych chłopców; 13-letni Jasek, Rosenblat, i 11-letni Chył, Losk. W czasie bójkki Losk uderzył swego towarzysza otwartym szczyrykiem w okolicę lewej pierśi, lekko go raniąc.

Dar grunwaldzki. Na podanie pp. A. Osuchowskiego, L. Papińskiego i P. Drzewieckiego o pozwolenie na zbieranie składek publicznych na „dar grunwaldzki“, władze warszawskie przesyłały wczoraj p. L. Papińskiemu urzędową odpowiedź, że minister spraw wewnętrznych „nie uznał za możliwe pozwolić na ogłaszanie w pismach składek, zbieranych w Warszawie na dar grunwaldzki.“

Aresztowania. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w mieście dla sprawżenia osobistości następujące osoby:

Lejbusia Brata, Józefa Przybylską, Piotra Mecha, Józefa Gruca, Juliana Lopolę, Franciszka Smolarczyka, Józefa Aleksiejewa, Aleksandra Królikowskiego, Stanisława Mrozińskiego, za kradzież — Józefa Pomianowskiego;

za pijaństwo — Leona Kasprzaka i Feliksa Lewandowskiego;

za włóczęgostwo — Ignacego Żyła, Józefa Piekotę, Bolesława Rakowskiego, Stanisława Dużyńskiego, Sabinę Brylską, Majera Słaniewicza, Kazimierza Nowickiego, Mojżesza Kupera i Majera Kupera.

Zjazd rodziny Chelmickich.

Jak już wspominaliśmy, z inicjatywy księdza kanonika i doktora sw. Teologji, Zygmunta Chelmickiego, przychodzi do skutku zjazd tej rozgłębionej w całej Polsce rodziny.

Zadaniem zjazdu rodzinnego pp. Chelmickich jest uczczenie pamiętniej rocznicy meżnej obrony zamku Dobrzyńskiego, gdzie w roku 1409 padł starosta Jakób Chelmicki wraz z sied-

zau synami i pięciu członkami ro-
dziny.

Na miejscu, na którym śmiercią
mężczyzny w przeddzień niemal bitwy
pod Grunwaldem zginęli dzielnicy boha-
terowie, wznosi się kopiec, będący
znów drogą spadku w rękach pp. Chel-
mickich.

Korzystając z takiego wielkiego
święta rodzinnego pp. Chelmiccy roze-
stali od wszystkich członków rodziny
zaproszenia, ażeby przybyli do Warsza-
wy i utworzyli pierwszy na waszich
ziemiach polskich, legalnie funkcyj-
nujący „Związek rodowy”.

W tym celu sporządzono ustawy
różnych rodów, najpierw zaś ustawę
okazała się br. Mantusów, podług
której chcą się wzorować inicjatorowie
Związku.

Do tej pory wiadomo, że zgłosiło
się 102 członków rodziny pp. Chel-
mickich.

Przebieg uroczystości będzie nastę-
pujący:

1) piątek d. 17 września o g 7 w.
w hotelu Europejskim w mieszkaniu
Stanisława Chelmiczkiego zebranie sa-
mych Chelmiczów celem omówienia
kwestji związku rodzinnego i wnio-
sów, dotyczących upamiętnienia 500-
lecznicy walczonej obrony zamku Do-
brzyńskiego.

2) sobota 18 września o godz. 10
rano nabożeństwo uroczyste dla wszy-
stkich uczestników zjazdu w kościele
pp. paulińskim (św. Ducha róg Długiej
1/Freta), po którym zebranie u ks. kan-
tygmanta Chelmiczkiego dla wzajemne-
go zapoznania się.

3) d. 19 września wspólna fotografia
wszystkich uczestników zjazdu.

4) o g. 2. wspólny obiad w sali ho-
teln „Bristol” i zakomunikowanie re-
zultatów obrad z dnia poprzedniego
oraz podpisanie odpowiedniego aktu
pamiątkowego zjazdu.

Komunikując o tem, gospodarz zają-
du, którym są: ks. kanonik, ks. kanonik,
Stanisław, Ludwik, Władimir Chel-
miccy, dodają: „tuszmy sobie, iż ten
zjazd rodzinny, będzie nie tylko aktem
pamiątkowym, ale też czynem ogólnie-
niejszym dającym możność pielegno-
wania i rozwijania cnót tak rodzin-
nych, jak obywatelskich”.

Reportar na tydzień przyszły za-
powiada:

- Poniedziałek — „Miłostki”.
- Wtorek — „Osiołek”.
- Środa — „Ich czworo”.
- Czwartek — „Magdalena”.
- Piątek — „Zbrodnia i kara”.
- Sobota — „Sędziowie” — St. Wy-
spińskiego.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne.)

Pożar statku.

Kremieniczug 12. Statek „Swiatosław”,
który wioził przeszło 6,000 pudów mąki,
zapalił się w nocy, przepływając około
Czerkas. Statek zatonął. Straty wyno-
szą przeszło 200,000 rb.

Otwarcie fabryki.

Odesa, 11. Zamknięta wskutek dłu-
gotwałego strejku fabrykę powroźniczą
Nowikowa otwarto na skutek pró-
by robotników na dawnych warun-
kach.

Reforma sejmowa w Galicji.

Lwów, 12. W sprawie reformy sej-
mowej stronnictwo Narodowe Demo-
kratyczne urządza wiec. Socjaliści za-
powiadają wiec na jutro.

Manewry na Morawach.

Wiedeń, 12. Dzienniki tutejsze przy-
noszą najróżnorodniejsze a sensacyjne
pogłoski o toczących się obecnie ma-
negrach cesarskich na Morawach A więc
przedwyszkitem zamieszczają zapre-
czenie urzędowe wiadomości jakoby
major sztabu generalnego, hr. Szepty-
cki, popełnił samobójstwo skutkiem
niepomyślnego dnia korpusu swego wy-
niku manewrów.

W dalszym ciągu dzienniki dono-
szą, że dowódca naczelnicy armji puł-
kowej, uznanej przez biegłych za
stronę pobita, usunął z linii bojowej
arcyksięcia Franciszka Salwatora, po-
niważ ten oświadczył, że żołnierze je-
go po 24 godzinnym nieprzerwanym
marszu zbyt są zmęczeni, ażeby brać
mógł udział w dalszej walce. Oddział,
dowodzony przez arcyksięcia, utracił
zupełnie łączność z naczelnem dowód-
stwem, wobec czego nie mógł się z ar-
mją główną połączyć we wskazanem
miejscu.

Wrażenie, wywołane przez pogłoski
te, zwiększają jeszcze doniesienia o nię-
szczęśliwych wypadkach na manewrach,
wywołanych przeciążeniem żołnierzy.
Dzienniki donoszą, między innymi, że
spłoszyli się konie całego szwadronu
konnicy, tratując po drodze żołnierzy
piechoty. Jest podobno mnóstwo ran-
nych; mówią nawet o zabitych.

Z sądów wojennych.

Petersburg 13. Główny sąd wojenny
rozprawił skargę kasacyjną w sprawie
tak zw. „republik Szczygrowskiej”.
Sąd okręgowy wojenny w Kursku ska-
zał w tej sprawie 10 podsądnych na
śmierć, w tej liczbie pośta do 2 izby,
Pianycha; 25 podsądnych—na roboty
ciężkie, w tej liczbie: pośto do dru-
giej izby, Merkułowa; i duchownego
Motodkowa; zaś 34 podsądnych—na
osiedlenie. Skargę kasacyjną odrzu-
cono.

Aresztowania.

Tyflis 13. W gub. kutańskiej policja
aresztowała przywódcę bandy, która w
grudniu 1908 r. napadła na rotę żoł-
nierzy pułku Tenginskiego, urząd po-
wiatu, odwach strażników w miastecz-
ku Kwirifkach; i ograbiła kasę.
Mohylów gub. 13. W nocy w gm.
lubowickiej straż ziemskiej aresztowała
3 rozbójników.

Cholera.

Petersburg 12. W ciągu doby ubie-
głej zachorowało 20, zmarło 15, pozosta-
li w szpitalach 293 osób.
W Dniebursku w ciągu tygodnia za-
chorowało 13 osób, zmarło 3.
W Dyrssie — zachorowały 2 osoby,
zmarła 1.
W Kijowie — zachorowała 1, zmarła 1,
pozostał chorych 2.
W gub. kijowskiej zachorowała 1
osoba.
W Kostromie w ciągu tygodnia za-
chorowały 3, w powiatach zachorowało
16, zmarło 3.
W gub. Mohylowskiej — zachorowało
33, zmarło 9.
W gub. Nowgorodzkiej zachorowało
25, zmarło 16.
W Parnie — zachorowało 3, w pow.
zmarła 1.
W Kremieniczugu — zachorowało 8,
zmarło 7; w powiecie zachorowała 1
osoba.
W Chorolsku zachorowały 4, zmar-
ła 1.

W Rydze zachorowało w ciągu ty-
godnia 20, zmarło 11, w pow. zachoro-
wało 2.

W Parnawie zachorowało — 2 zmar-
ła 1 osoba.

„Raid“ turystyczny samo- chodowy.

—x-o-x—

Podniesiony w marcu r. b. przez
wydawnictwo „Goniec Poranny i Wie-
czorny” projekt urządzenia wycieczki
samochodowej („raidu“ turystycznego)
na dystansie Warszawa — Częstocho-
wa urzeczywistnia się obecnie.

Onegdaj w redakcji tego pisma od-
było się zebranie z udziałem pp. Draca,
A. Fertnera, Kobyleckiego, Lapperta,
W. Lilpowa, Magnuskiego, Morzkow-
skiego, Naimskiego, Ohrensteina, So-
bieszczańskiego, Starzyńskiego, E. Szy-
llera, i W. Trzebińskiego. Na zebra-
niu tem omówiono bliższe warunki, do-
tyczące wycieczki i ustalono między
innymi, że odbędzie się ona 18 b. m.
ze startem o g. 5 rano w Sekocinie
pod Warszawą na dystansie Warsza-
wa — Częstochowa. Marszruta „raidu”
przewiduje przejazd przez: Sekocina
(start), Grójec Białobrzegi, Radom, Szy-
dłowice, Kielce, Chełmny, Jędrzejów,
Szczekociny, Żarki, Mstów.

Wycieczka dochodzi do skutku
razie zgłoszenia się przynajmniej pięciu
uczestników. Ograniczeń co do siły
maszyn niema. Uczestnicy wycieczki
otrzymają odznaczenia pamiątkowe we-
dług uznania komisji sędziów w Cze-
stochowie.

Dodać należy, że wycieczka organi-
zuje się w porozumieniu z komitetem
Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Cze-
stochowie oraz, że bliższych informacji
zastępną można w redakcji „Gonia
Porannego i Wieczornego” (Szpital-
na 1).

LEOPOLD SUESSER.

Z cyklu „Bajki Zawojańskie.”

O „WIEŚNIE”.

Stary przewodnik Zajac z Zawoju opo-
wiadał nam na Babiej Górze:
Bekł sobie roz jeden strośnie bidny
gazda, co to nie miotł ani barana, taj
ani krypiół. Siedział se jako cięgiem
na Carnych Halach i popasał jensym ga-
zdom latem—a zimę pśesadywał se na
psypiecku wele pily.

Ha no—jak ta się już ciepło zrobiło i
jak ta słonko poceno grać, takoj poseł
se ten gazda haj na Hale, abyk se obź-
reć pole. Ha no — jak tu se tak szedł,
ujrzał na ziemi maciutkiego ptoška, co
jako furek kwiroł... cir... cir... cir...

Pozalował takoj gazda ptoška, przy-
knuł se takoj i chyłk se tego ptoška
do garści i wziął se go haj do domu.
Jaze go tak zabroł seł se jaką chwilę,
jaze zalał do lasa.

Idzie... idzie... jaze ujrzał boginkę tak-
joj ptkną co niemiarą... Ocka jej se
strośnie skłily i włosy haj lotaly naokół-
ko od tego wichru. Ha no—on sie ta ja-
kός zląk, zdjął se zaro barana ze lba i
ze strachu pocał spiwac.

Jaze ta boginka hań do niego dostał i
pyto go sie:

— Ojciec a wies ty, kto jo?..
— Adyć nie—odpedol gazda...
— Adyć ja jestek Wiesnal...
— O Jezul...—pomyślök se gazda—ja
ta Wiesny nikaj jesec nie widziółk...
— Takoj se pozalował strośnie i pedak
zaro, co hec... A Wiesna kazalak zaro
wyjąć ptoška i puścić go haj na pole...
— Gazda zdjął se zara pazuche i wyjął
hań z niego tego ptoška i puścił go haj.
A ten ptošek uleciół troche, pokręcił se w
górze i siódł na głowie boginki.

Tak sie gazda strośnie zgniwół i kiol
zaro ptoška odganiał, aże boginka podni-
sia rękę i zawołała:

— Cichoja gazda! Cóż ty myślisz, że
potošek nie rozumia nie haj?..
— Adyć on do mnie należy, bo jo Wie-
sna... Jak zaś psydził Zima, to on wie-
knie hań daleko, a mnie ostawi samą, a
zaś jak na świat schodzą, takoj wraca do
mnie...
— Gazda gembe rozdziwił i sluchal. Ocy
mu sie zamgłily, lute mu sie stało, cosik
go zamroczyło, bo se legnął na ziemi. Jaze
ujrzał naroz wielgie światła dokoła. To
od tej boginki tako siła bila. Sysłol tak-
kie spiwania jakby haniołów i usnął...
— Jaze sie obudził nikaj nie już nie wi-
dziółk, tylko tamoj, gdzie gazda poleg-
wół, lotaly w górze różne ptoški i spiwaly

do niego:

— Widzia ty?... widzis ty?... a nie
wolno... nie wolno... bo my nie lotaje... bo
my nie twoje...—i juzkił jeno lotaje i lo-
taly...
— Gazda sie pśelakł, bo dopiro tero ro-
zumiół i sysłol, co ptoški godaly; porwol
sie jeno hnetki i uciekił hań do wsi i ta-
mok opedziółk to syko gazdinie.

Juz od tego casu nikaj gazda nie cho-
dził na pole, a i juz nie poposał na Car-
nej Hali, a i ptoški nie chytol, bok sie
ich bol... Haj...
Zawoja.

Pogrom to nie interes!

—o—

Takie przekonanie powzięła obecnie
reakcyjna prasa rosyjska i ogłosiła je u-
stami swego wodzireja „Ruskoje Znami.”

W jednym z ostatnich numerów tego
organu znajdujemy oryginalne, całkiem po-
ważne badanie właściwego znaczenia po-
gromów żydowskich. Autor przychodzi do
wniosku, że

„pogromy zawsze przynoszą chrześcija-
nom więcej szkody, niż pożytku.”

Zdumiewający ten, jak na lamy „Rusk.
Znam.” wniosek, uzasadnia autor w ten
sposób:

„Agitacja programowa naogół nie bar-
dzo przeraża żydów, albowiem są oni prze-
konani, że wszelkie pogromy, to objaw
czasowy, że prawo i rząd napewno wezmą
stronę gromionych, że przytem wszelkie
straty po pogromach będą powetowane
stokrotnie za pomocą wszechświatowej
kwesty „na pokrzywdzonych”. Prócz tego
po każdym pogromie rząd, pragnąc utago-
dzić żydów, robi im różne ustępstwa —
fakt, którego świadkami jesteśmy my sa-
mi. Następnie i to jeszcze należy zazna-
czyć, że po pogromach, dla wzbronionej do-
broci sereja i organicznej litości do cier-
piących wogóle, na stronę żydów przecho-
dzi większa część rosyjskiej ludności chrze-
ścijańskiej.”

Jak się tedy okazuje, pogromy to był
ży interes dla ludzi prawdziwie rosyjs-
kich, Maluczko, a „Ruskoje Znami.”
zacznie gorliwie agitować przeciwko po-
gromom!

Jubileusz skrzynki pocz- towej.

W tym roku upływa 350 lat od
chwili, w której przysłała na świat
skrzynka pocztowa. Było to w Paryżu,
a wprowadziło ją w życie pewne przed-
siębiorstwo prywatne. We Włoszech
już w szesnastym stuleciu były w ży-
ciu skrzynki do listów, ale służyły nie
do celów pocztowych, lecz do przyjmowa-
nia anonimowych doniesień do poli-
cji. Te skrzynki nazywały się „tamburi-
ni”, a ludność patrzyła na nie bardzo
niechętnie i krzywym okiem. Później
je zniesiono.

W Berlinie umieszczono pierwszą
skrzynkę pocztową w roku 1766, a za-
tem w przeszło sto lat po zaprowa-
dzeniu jej we Francji. Nowe to urządze-
nie tylko z trudnością torowało sobie
drogę, gdyż naprzykład w Saksonii o-
gólne używanie tych skrzynek wprowadzo-
niono dopiero na początku ubiegłego
stulecia.

Również i w Austrii dopiero w tym
czasie skrzynkę pocztową rozpowszechnio-
niono.

Naturalnie i to narzędzie cywilizacji
przechodziło różne koleje. Wyjmo-
wanie listów odbywało się bardzo pojed-
ynczo, podnoszono pokrywę i zaważ-
ność wybierano ręką. Wzrastająca co-
raz komunikacja musiała doprowadzić
do zmiany tego sposobu wyjmowania
listów. Zaprowadzono potem skrzynki
podwójne, system dość skomplikowany,
który wymagał wiele służby.

Dlatego też zwrócono się do systemu
szwedzkiego. Polega on na tem, iż
listy bywają wybierane do worków.
Dno skrzynki otwiera się automatycznie,
nie, skoro się podsunie worek, poczem,
przy wyciągnięciu worka dno znowu się
automatycznie zamyka. W ten spo-
sób jeden listonosz może obejść cały
szereg skrzynek.

Prócz wiszących skrzynek istnieją
w niektórych państwach także stojące,
w formie słupa, zwłaszcza w Anglii i
we Francji. Na głównej poczcie w Lon-
dynie znajduje się skrzynka pocztowa,
którą używają wszędzie zaleścić by-
można. Posiada ona otwory dla wszy-
stkich krajów przeznaczonych, co ułat-
wia w wysokim stopniu sortowanie li-
stów.

Korespondencje.

Z Myszkowa.

Minąwszy st. Myszków pociągłem
od Warszawy; widzimy po prawej stro-
nie piana kolejowego — wysoki kom-
in po nieczyennej od kilku lat fabry-
ce szlucznego piaskowca.

Prowadzą się obecnie o niego i te-
rytorjum całe, bardzo wygodnie poło-
żone — pertrakcje — pomiędzy właścicie-
lem i dwoma stronami kupującymi.
Ciekawa rzecz kto kupi. Czy jedna z
firm miejscowych, czy — z zamiejscow-
nych — na otwarcie fabrykacji drutu.
Z komina zaczyna dymić! Ukazują się
tu znowu fałszywe kopiejkówki.

Z Krakowa.

— Samobójstwo.
W piątek rano zastrzelił się w Kra-
kowie 25-letni Tadeusz Rojewski, arty-
sta teatru miejskiego.

— Schwytanie szpiegów.
Aresztowano tutaj Henryka Religę,
uprawiającego szpiegostwo na rzecz
Rosji, oraz dwóch innych młodzień-
ców, Borowskiego i Michalskiego, pod
tym samym zarzutem.

— Wypadek tragiczny w Tatrach.
Z doliny Pańszczycy przez turnie
Buczynowe do Krzyżnego wyruszyło
w srode czterech Polaków z Wiednia; tech-
nik Ferdynand Goetel, student Władysław
Jenkner i dwaj kadeci Gustaw
Jenkner i Ryszard Maruszka. Szli bez
przewodnika, związani lina. Jeden z
nich pośliznął się i pociągnął w prze-
pasie towarzyszyów.

Dopiero po kilku godzinach ustysza-
no ich wołania o pomoc i zorganizowa-
no wyprawę ratunkową. Goetel ma ciężką
ranę w głowie, obaj Jenknerowie
mają porozbijane głowy i połamane
szczęki, Maruszka zabił się na miejscu.

Ze sztuki.

— Teatr Marji Przybyłko.
Dzisiaj odegrana zostanie zajmująca
sztuka, znanego pisarza wiedeńskiego,
Schnitzlera p.t. „Miłostki”.

W sztuce przyjmuje udział p. Marja
Przybyłko.

Smakosz.

— 0 —

Czasopismo „Mon Dimanche“ odwołuje wspomnienie o podziw godnym smakoszu, który przejeżdżał w całym tego słowa znaczeniu majątek, wynoszący trzy miliony franków. Był to Anglik Rogeston, który zakończył życie samobójstwem w r. 1860.

Jedyną jego namiętnością było dobre jedzenie, a w tym jedynym celu swego życia objeżdżał cały świat, aby pokosztować tych narodowych potraw, które sztuka kucharska danego kraju przedstawiać mu mogła.

Ulegając tak przez dziesięć lat kaprysom swego żołądka, znalazł się wreszcie w posiadaniu takiej sumy, iż mógł sobie pozwolić na jedzenie przygotowanej według wszelkich reguł sztuki kucharzkiej siłki. Jadł ją powoli i ze zrozumieniem prawdziwego smakosza, a potem zrobił salomortale z mostu Westminsterkiego do Tamizy.

Było go można uratować, gdyby jego skok nie był dla widom doskonałej sposobności do poczynienia zakładów co do wyniku akcji ratunkowej. Wśród takich okoliczności właściciele łodzi na Tamizie nie chcieli uprzędać losu i stało się, iż Rogeston utonął w oczach zebranej na brzegu publiczności.

ROZMAITOŚCI.

— 0 —

— Obłąkana telefonistka.

Zdarzało się czasem, że żartownisie używali telefonu do łączenia abonentów w takich kombinacjach, że wynikały z tego różne zabawne omyłki, gdyż np. ktoś idący na bal otrzymał nagle zapytanie telefonem od towarzysza pogrzebowego, kiedy ma przyjechać karawan lub gdy łączono z sobą zagniewanych wrogów itp. W pierwszych czasach po wprowadzeniu telefonów zdawało się nawet, że wykształco-

ne panny na parę dni wstępowały do służby telefonicznej aby się zabawić takimi nieporozumieniami. Ale to, co się niedawno stało w Marsylii, graniczy już z tragikomedją. Pewna paniienka 18 letnia, dostała podczas służby przy telefonie napadu obłąkania i zaczęła mylnie łączyć abonentów, potem zaś sama zaczęła występować w różnych rolach i informować wezwanych abonentów o niespodziewanych zjściach. I tak: zaalarmowała policję marsyjską i paryską, że do Marsylii mają przybyć anarchiści w celu wykonania zamachów. Skutkiem tego było, że policja obserwowała wszystkich przyjeżdżających do miasta podróżnych i kilku z nich aresztowała, ponieważ byli rzeczywiście podejrzanymi. Kilku małżonków zaalarmowała pogłoską o zdradzie żon, wywołując nieporozumienia małżeńskie. Największą jednak szkodę wyrządziła gieldziarzem bo zamówionych przez paryską giełdę połączeń albo wcale nie uskuteczniła, albo zatłwiła je mylnie, niektórzy giełdziarze zagrozili z tego powodu poczęcie procesem cywilnym. W ten sposób działała obłąkana przez dwie godziny, a gdy wreszcie zmuszono ją do zaniechania dalszych wyryków, rozbiła kilka aparatów. Wreszcie musiano jej związać ręce i siłą usunąć z lokalu służbowego.

— Biczowanie w szpitalu.

Ponny proces był przedmiotem rozpraw sądowych dnia 26 bm. w Getyndze. Żona dozercy szpitalnego, Szarfowa, przywołałszy do pomocy usługowego sąsiada, Schroedera, związała chorego umysłowo Stoemmera i zadawała mu w przeciagu kilku godzin co pewien określony czas tak bolesne razy krótkim, grubym batem, że nieszczęsnego obłąkaniec wył formalnie z bólu. Tylko przypadkiem usłyszał to wycie przechodzący w pobliżu zandarm i spisawszy protokół, oddał oprawców w ręce władz. Po kilku tygodniach, pacjent wyzionął ducha, a para katów zeznawała przed sądem, że musieli się bronić przed szaleńcem. Jednak dochođenje

śledcze wykazało, że Stoemmer był tak wątłej budowy, że o przewadze fizycznej nad dozorczynią mowy być nie mogło. Zadziwiający jest epilog procesu, którego mocą „dozorczyni“ skazano tylko na 4 miesiące więzienia.

— Śmiertelny taniec.

Z Neapolu donoszą, że w zeszłym tygodniu kilka pań udało się w celu użycia kąpieli morskiej koło miejscowości Tontamore. Dobry humor uczestniczek kąpieli znalazł wyraz w chęci odtańczenia w wodzie kontredansu, ale temperament uniósł nieszczęsne Włoszki tak daleko od brzegu, że cztery z nich znalazły śmierć w nurtach morskich.

— Bohaterski pałac.

Człowiekiem, który mimo swego skromnego stanowiska dorasta do bohaterskiej historii jest pałac lokomotywy Włoch Aldo Hinna. Sposzregł on w tych dniach małe dziewczętko, bawiące się na synach tuż przed nadjeżdżającym pociągiem. Hinna zeskoczył w biegu z lokomotywy, rzucił się całym ciałem na dziecko i leżał na niem, dopóki nie przejechał ponad nim cały pociąg, nie wyrządźszy im najmniejszej szkody. Król włoski odznaczył bohatera złotym medalem ratunko wym

— Fabrykacja kalek.

Według wiadomości gazety „Jużnyj Wiestnik“, w stancyi Łubińskiej policja wykryła „zakład“ dziadowski, w którym „fabrykowano kaleki“. Na ślad działalności zbrodniczej dziadów natrafiono w następujący sposób. Na rogu jednej z luźnych ulic stancyi jakaś kobieta posadziła dzieckokalekę i kazała mu. prosić przechodźników o jamużnę. Ktoś z przechodźników zwrócił uwagę na szczególny, nienaturalny rodzaj kalectwa dziecka i, wypytując go o przyczyny tego kalectwa, dowiedział się, że ojciec i matka „kaleki“, zebracy, koczują i po Kaukazie kradną we wsiach małe dzieci, robiąc z nich „kaleki“. Oburzony przechodźca dał znać policji. Zarządzona natychmias rewizja w mieszkaniu rodziców

kaleki dała rezultaty wprost nieoczekiwane. W brudnej szkrzynce, na kupie łachmanów znaleziono czworo dzieci z polamaniami nogami i wykrycaniami rękami, dwoje zaś miało oczy wylpione. Oczywiście, że strasznych fabrykantów aresztowano i wdrożono energiczne śledztwo.

Studenie.

— 0 —

A czasem „oczy“ choć jak gwiazdy błona
Nie mówią nic,
One w twych oczach błysk znajomy
Kochanych li..

A czasem serce, choć tak mocno bije,
Puste i czoche,
One kochanie jakies zmarle kryje
We wspomnień mgle..

A czasem usta, chociaż palą zarem,
Zimne jak lód,
One za dawny, zgasiłm gonią czasem
I wierzą w cud..

Zakład Naukowy Żeński 7-jo klasowy z klasą wstępną i pensyonatem
Wacławy Gólczewskiej-Chrzanowskiej
przy ul. Teatralnej 9.
Przyjmuje zapisy nowowstępujących wżenie codziennie od godz. 10 — 12.
Wstępny wstępnie od 6 — lekcyjne 11 — września 1909 432 12-2.

Sprzedam maszynę szewską szlupkową Szkolna Nr. 11 606—4-1

Do obejrzenia na wystawie: WYŻYMACZKI Madame Sans Gène

najlepsze w świecie, oryginalne amerykańskie, wzmocnionej i udoskonalonej konstrukcji, z łożyskami kulkowymi Lovella. (Przy użyciu tych wyżymaczek można w tym samym czasie wyjąć 5 razy więcej białziny, niż zapomocą wyżymaczek innych systemów.)

Gwarancja trzyletnia.

— Cenniki na żądanie franko i gratis. —

Krzysztof Brun i Syn.

w Warszawie, plac Teatralny. 552-6-4

SKŁAD FABRYCZNY
T-wa „Prowodnik“
w RYDZE.
w Częstochowie, Teatralna 13. Tel. № 1.
Wyroby techniczne
Gumowe i Azbestowe
do wszelkich gałęzi przemysłu
Obrcze gumowe
do kół powozowych
Bandaże, Osie, Resory
OPONY do samochodów i rowerów.
Weże gumowe i parciane
Obcasy gumowe.

W dniu 12 b. m. przy wejściu do kościoła Jasnegońskiego ukradziono złoty zegarek o dwóch kopertach z literami „A. F.“ Oddawca otrzyma 10 rubli. Zegarek nie przedstawia wartości, lecz jest pamiątką rodzinną.
Zawiadomić administrację Gazety Częstochowskiej II Aleja 38 lub w Zawierciu pensja Malysze wskiej.

Zakład Ogrodniczy
S. JASTRZĘBSKIEGO
Aleja № 16. Telefonu № 65 w Częstochowie.
NA WYSTAWIE w pawilonie głównym, w Kabinie № 123, sprzedaż kwiatów ciętych i do naczekowych. Zamówienia na bukiety i dekoracje. 362

Na wystawie w pawilonie drobnego przemysłu, kabina 316, do sprzedania dwa eleganckie lustro-tremo machonowe z brązami i marmurowymi konsolami za cenę 160 rubli 632—2—1

Nauczyciel zdolny, mogący przechodzić z chłopcami kurs gimnazjalny znajduje przy wolnym mieszkaniu i utrzymaniu kilka bardzo korzystnych lekcyj w osadzie fabrycznej na prowincji. Gruntowna znajomość języka polskiego wymagana. Oferty sub. „Zdolny“ w administr. Gazety Częstochowskiej. 648—2—2

Zaginął
Paszport zagraniczny wydany na imię Antoniego Dominiczak z Magilna powiatu Poznański; złożyć do Administracji Gazety za nagrodę 650—3—1

Kraków Zakład wodolecznicy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szuskiego. 11—9 2021

Rosyjskiego za niemiecki poszukuje się Adressa składów w Adm. Gaz. Częst. II Aleja 38. 651—3—2

Rozkład jazdy pociągów LETNI.

Pociągi przychodzą do Częstochowy od strony Warszawy:
o godz. 4.11, 7.20, 2.37, 5.41, 6.39, 6.00, 9.00, 12.20, 9.02

Pociągi odchodzą z Częstochowy ku Warszawie:
o godz. 2.44, 9.42, 3.00, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45.

Pociągi odchodzą z Częstochowy ku Graniczy:
o godz. 2.52, 9.50, 3.46, 11.30, 6.42, 2.02, 9.25, 5.25, 12.11.

o godz. 4.19, 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.19, 9.22, 4.25.

The Fairbanks Comp. New York

Specjalność: wentyle do pary i wody, podnośniki, narzędzia. Reprezentacja i skład Tow. „Union“ Częstochowa, Dojazd 5. Telef 193. 386—3—2

„ARYSTOKRATYNA“

Mydło, krem i proszek.
Odnaczona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi, zmarszczki, węgry, złote plamy „Arystokratyna“ usuwa po kilkorazowym użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym
Wacława ORZEŁ
w Częstochowie, III Aleja № 48. 27

Do sprzedania maszyna pochoższniana z Espres na przystępnych warunkach z powodu zmiany interesu. Wiadomość w brykę Motów 654—1—1 administ. gazetr. 847—2—2
Zginął bilet wojskowy Janowi Piastów zaskawy znalazła raczy słowić w Tanie Sprzedam wolant elegancji lekki na jedną osobę Teatralna 12 623—3—3 kancelarji p. Poliomajstra 627—1—1

PRENUMERATE i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — kiosk „Świtze“ na Wystawie, w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Dąbrowie p. Jan Dziekan, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty:
Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnieniem do domów.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz jednozłotowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz.